

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Doroty.
Jutro: Romualda.
Pojutrze: Jana z Matv.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 37 zach 4 52
Jutro: » » 7 35 » 4 54
Pojutrze: » 7 33 » 4 56

„Gdzie dobrze, tam ojczyzna“.

»Gdzie dobrze, tam ojczyzna« — oto hasło, jakie przyjęli niektórzy nasi wychodźcy i mając jakie takie utrzymanie na ojczyźnie, prędko zapominają o ojczyźnie, na której wyrosli. Hasło to zwodnicze i kto mu hołduje, ten jest stracony dla własnego narodu, ten jest samolubem, któremu nie przyświeca żadna wyższa idea, a tylko myśl o samym sobie, o pełnym żołądku jest jego celem i dążeniem. Na szczęście w narodzie naszym mało znajdziemy jednostek, które tak czują i mówią, bo większość rodaków pomimo nawet dobrobytu na obcej ziemi, zachowuje pamięć i miłość dla ojczyzny, którą opuściła. Trafiają się jednak oderwane wypadki, że ten lub ów niby to Polak pogardliwie wyraża się o swojej ziemi rodzinnej, a tylko uważa ten kraj za ziemski eden, gdzie mu dobrze, gdzie się dorobił majątku i ma byt zapewniony.

Tak rozumują i takie mają uczucia żydzi rozproszeni po całym świecie, którzy pozbawieni własnej ojczyzny i wyzbywszy się wyższych, szlachetniejszych uczuć, ten kraj uważają za swoją najlepszą ojczyznę, gdzie mogą robić pieniądze i bogacić się, choćby z krzywdą drugich. Ale też pomimo bogactw jakie gromadzą, każdy nimi pomiata; a chociaż ten lub ów szuka łaski żyda i pozornie udaje jego przyjaciela, cyjni to jednak z potrzeby mamony, a w głębi duszy pogardza jej właścicielem.

O ileż więc na większą pogardę zasługuje ten Polak, który plwa na przeszłość swojego narodu, zapomina o swojej ojczyźnie, gdzie każda piędź zroszona krwią i usiana kośćmi bohaterów, co w obronie tej drogiej ziemi złożyli własne życie w ofierze. O zaiste! — trzeba być człowiekiem małego łucha, pozbawionym wszelkich szlachetniejszych porywów, aby nie kochać tego, co drogiem powinno być sercu uczciwego człowieka; każdy bowiem naród bez wyjątku miłuje swoją ojczyznę i tęskni za nią, a chociaż losu koleją znajdują się jego jednostki, na obcej ziemi, to jednakże przechowują cześć i ukochanie kraju ojczyzny, pracując dla niego przy każdej sposobności. Tembardziej Polacy jako członkowie narodu pozbawionego swobody politycznej i prześladowanego przez swoich ciemiężców powinni pamiętać, że mają wielkie obowiązki względem ojczyzny, że pracować dla niej jest ich powinnością bez względu w jakiej części świata się znajdują.

Ptak schwytyany w sidła, choćby go osadzono w najpiękniejszej klatce i podawano najlepsze jado, — trzepece skrzydłkami i gwałtem wyrwa się na wolność, bo tęskni za powietrzem, za polami i lasami, gdzie bujał swobodnie, choć sam się starać musiał o pożywienie i nieraz przymierał głodem w srogą zimę. Zwierzęta nawet chętnie przebywają w legowiskach, gdzie na świat przyszły i ciągną same do swoich stron, bo są im ulubione; a cóż dopiero człowiek istota rozumna i obdarzona wyższymi uczuciami, miałaby być bardziej nieczułą niż ptak, czy zwierzę?...

A jednak niestety trafiają się takie jednostki, które cynicznie wołają: gdzie dobrze tam ojczyzna, a dla ziemi rodzinnej mają słowa lekceważenia i szyderstwa. Tacy ludzie nie są dobrymi Polakami, ani też obywatelami kraju, w którym przebywają; gotowi oni bowiem poświęcić interesy przybranej ojczyzny dla zysków osobistych i sprzedaliby ją za kilka srebrników przy okazji, jak sprzedają własną ziemię, rodzinę. Ludzie to bez serca i poczucia godności osobistej; zimni materyaliści, którym nie przyświeca żadna wyższa idea.

Można przecież być dobrym obywatelem ziemi, jaka nas przyjęła gościnnie i żywi swoim chlebem; można się na obczyźnie dorabiać mienia i zaszczytów, ale zawsze trzeba pamiętać, że się jest Polakiem, że na ziemi, którą zostawiliśmy tam hendaleko żyją miliony braci i sióstr naszych którzy pracują i cierpią dla naszej ojczyzny i dla niej gotowi nawet oddać życie. Zdrajcą własnego społeczeństwa jest ten, kto zapomina o obowiązkach względem ziemi ojczyźnej i własnego narodu, z którego łona wyszedł. Kamienne serce i niską duszę ma człowiek nie dbający o dobro swoich współbraci, a tylko myślący wyłącznie o sobie; a gdy jemu dobrze sztydzi ze wszystkiego, co dla jego współbraci jest święte.

Ojczyzny naszej nikt i nic nam zastąpić nie zdoła bo jest ona dla nas niejako relikwią, którą cześć powinniśmy. Pamiętajmy o tem, że to ziemia wielkich męczenników i bohaterów, że była kiedyś przedmurzem cywilizacji; że przez kilkanaście wieków zajmowała dominujące stanowisko w całym świecie, że wydała wielkich mężów nauki, męstwa i poświęcenia — że to kolebka, a zarazem trumna ojców naszych. Kto nie cześci pamięci własnych ojców nie ceni ziemi która go wykarmiła i wychowała, kto klania się obcym bogom i sprawy materialne przekłada nad sprawy ideowe, ten jest małodusznym i nie zasługuje na miano człowieka zasad, bo za pieniądze gotów sprzedać najwłaściwsze hasła. Poświęcił on mamonie i własnym rozkoszom ojczyznę, ojca, matkę i braci swoich bo duch jego niski, znieprawiony nie odczuwa wyższych porywów, a tylko myśli o wygodach ciała, w którego niewoli pozostaje.

»Gdzie dobrze tam ojczyzna«, to nie hasło prawego Polaka, syna wielkiego narodu, który pomimo klęsk i prześladowań żyje, rozwija się i potężnieje z dniem każdym. Gdyby na wychodźstwie Polacy zapomnieli o ojczyźnie i stracili miłość do niej, dawno nie byłoby po nich ani śladu, boby zginęli w morzu obconarodowem; ale właśnie, że to zwodnicze hasło nie wkradło się do wszystkich serc i umysłów tularcy polskich na obczyźnie, dlatego stanowimy się, na którą ojczyzna z pewnością liczyć może w każdej potrzebie. Karłów ducha uważających tę ziemię za ojczyznę, gdzie im dobrze, pozostawmy własnemu losowi, bo nie są oni, nam prawdziwymi braćmi, gdyż nie łączą ich z nami wspólność myśli ani dążeń. Straceni są oni dla narodu, a nam w ich ślady wstępować nie wolno. Miejmy szacunek i przywiązanie dla ziemi,

k która nas gościnnie przyjęła, ale pamiętajmy o tem, że ojczyzna nasza — to Polska ukochana.

Co tam słyhać w świecie?

— Bülow zaprasza znów do siebie posłów. Zawsze, jak Bülow zaprasza do siebie na obiad lub kolację posłów, stanowisko jego jest albo zachwiane albo też przedłożone przez rząd ustawy mają bardzo mało widoków przyjęcia. W obecnej chwili jest i stanowisko Bülowa zachwiane i przedłożona parlamentowi reforma finansów tak mało ma zwolenników, że może nie pozyskać większości. Aby jedno i drugie niebezpieczeństwo usunąć, kanclerz Bülow urządził wielki obiad dyplomatyczny, na który zaprosił wielką liczbę posłów, przedewszystkiem z stronnictwa wolnomysłnego, którzy Bülowowi odwiedzili się zawsze za ten honor, głosując za jego ustawami.

— Prusy. Demonstracje za zmianą strupieszalego trzyklasowego prawa wyborczego do sejmu odbyły się dn. 31 stycznia w kilku z większych miast Prus. Pochody takie urządzono w Wrocławiu, Kolonii Kilonii, Frankfurcie nad Menem, Hanowerze i innych miastach. W Hanowerze jedynie przyszło do większych starć z policją, która użyła broni celem rozpedzenia tłumy; około 30 osób zostało poranionych. W innych miastach wydarzyły się mniejsze starcia; aresztowano wiele osób. Jedynie w Solingen, gdzie poprzednio z powodu demonstracji za reformą wyborczą przyszło do większych starć z policją i licznych aresztowań, tym razem policja zezwoliła na pochód zwolenników reformy wyborczej. Demonstracje nie wywołały tam starć z policją, która zabroniła tylko urzędzenia pochodu przez sam środek miasta.

— Ciekawy wyrok sądu wojskowego. Między wojskowymi jest utarte zdanie, że biorący udział w t. zw. kontrolkach w ciągu całego dnia podpadają pod przepisy kodeksu wojskowego. Tymczasem sąd wojskowy w Wyreburgu stanął na innym stanowisku. W listopadzie ubiegłego roku odbywały się w Aschaffenburgu w Bawarii kontrolki. Po kontrolkach udali się uczestnicy do gościńca, gdzie przyszło do bójki w ciągu której rezerwista Depp wymierzył podoficerowi kilka policzków a podoficer potukł rezerwistę krzeselkiem (stołkiem). Obu stawiono przed sąd wojskowy, rezerwistę za czynny napad na przełożonego, podoficera za sponiewieranie podwładnego. Podczas rozpraw stawili porucznik, który był obrońcą, wniosek by sąd uznał się za niekompetentnego i sprawę przekazał sądom cywilnym. Uzasadniając swój wniosek, przytoczył następujący przykład: Gospodarz, który jest rezerwistą ma parobka podoficera rezerwy. W dniu kontrolek budzi gospodarz parobka o godzinie 3 z rana. Parobkowi jeszcze za wcześnie, przychodzi więc do sprzeczki, w ciągu której gospodarz uderza parobka w twarz. Za to musiałby więc być postawionym przed sąd wojskowy. Argument ten przemówił istotnie do przekonania sądu wojskowego w

Wyrzburgu, skutkiem czego uznał się za niekompetentnego w tej sprawie, dowodząc że przepisy prawa wojkowego stosowane być mogą tylko do przestępstw, popełnionych w czasie kontrolek nie zaś w ciągu całego dnia. Rozumne to stanowisko sądu wyrzburkiego powinno znaleźć posłuch w całych Niemczech, a szczególnie w Prusiech.

— **Rosya** zamierza pożyczyć Bułgarii 100 milionów na odszkodowanie dla Turcji za Bułgarię. Takie pogłoski krążą w Budapeszcie. Te 100 milionów weźmie Rosya z nowozaciągniętej pożyczki francuskiej. Zamiar ten Rosyi świadczyłby o zmianie zapatrywań rządu rosyjskiego wobec Bułgarii. Dotychczas nowy car bułgarski nie cieszył się bowiem względami Rosyi.

— **Z półwyspu Bałkańskiego.** Serbia i Czarnogóra zbroją się bez wytchnienia dalej jakoby wojna z Austrią miała niebawem wybuchnąć. Podobno starają się oba te państewka odkupić od Turcji prowincyą »sandzak Nowi Bazar«, która je rozdziela. Zapewnie Austriya nie zgodzi się wcale na ten pomysł.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Hessler, dnia 1. lutego 1909.

Witam Szan. Redakcyę i wszystkich Czytelników staropolskim pozdrowieniem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dwadzieścia lat dochodzą, gdy opuścił dom rodzicielski, matkę ma kochana ostatni raz zegnała na tę podróż daleką. Synu moj kochany pamiętaj o Bogu i kościele, abym nie miała strapienia na moje stare lata nad tobą. Osobliwie miała też na sercu, ażeby zachował 4-te przykazanie Boskie. Wszystkie te jej słowa zapisałem sobie do serca.

Przybyłem tu na tę obczyznę, lat temu dwadzieścia około Wielkanocy i to w tej samej gminie od początku do dziś się znajduję. Z początku było mi smutno, bo nie było tu wiele moich rodaków, dziś jest tu nas prawie dosyć, lecz jeszcze smutniej. Jest nas tu około 400 rodaków, a spojrzę do Towarzystwa, ile się tam znajduje. Ale

LEKARZ OBLĄKANÝCH.

290) Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— A cóż na to potrzeba, proszę pana? — zapytał Fabrycyusz.

— Ażeby uczciwy człowiek, pokochałszy pannę Delariviere z całej duszy i uzyskawszy jej wzajemność, poprosił o jej rękę i został jej mężem!...

— Ma pan racyę i pragnąłbym szczerze, aby to kochane dziecko trafiło na człowieka, o jakim mówisz. Pragnę tego bardzo, ale prawie nie mam nadziei!...

— Dla czego?

Boże drogi... wszak pan znasz dobrze świat i ludzi... Znasz pan dobrze Don Quichotowskie uczucia, gotowe niby do zwalczania głupich przesądów... Ale gdy przychodzi chwila stanowcza, rycerze ci spozstrzegają nagle, że za dużo liczyli na swoje siły... Boją się opinii i cofają... Patrzyłem na to nieraz... Obawiam się też, aby znowu nie powtórzyła się ta sama historia...

— Nie obawiaj się pan, panie Leclere, bo z pewnością tego nie będzie... Jestem najzupełniej o tem przekonany...

— Ty, panie doktorze?...

— Tak, ja... To co od pana posłyszałem, pozwala mi wypowiedzieć się otwarcie w kwestyi, którejbym dzisiaj z rana nie śmiał być dotknąć jeszcze... Pan Delariviere nie żyje... więc do pana, jako do kuzyna panny Edmy, wypada mi się udać... Panu muszę zatem powiedzieć: »jestem człowiekiem uczciwym i pracy się nie boję«. Położenie moje obecne jest już nie złe materyalnie, a coraz będzie lepsze. Kocham pannę Edmę z całej duszy, pragnę uczynić ją szczęśliwą i proszę pana o jej rękę.«

zajrzyć do »Volksveinów« do »Knappenvereinów« tam tylko Polacy. O bracie rodaku czyż też nie wspomniał czasem na przeszłość, kiedyś progi rodziców opuszczał, czy nie wspominała cię matka lub ojciec w języku twojem, który od samego Boga pochodzi? Spytaj się sumienia twego czy nie naprzeciw 4-go przykazania postępujesz, które uczyci ojca i matkę swoją. Jeżeli chcesz to przykazanie wypełnić, to najpierw czcisz i szanować musisz mowę tę, której cię matka uczyła. Kochaj i szanuj najprzód co twoje, a potem obce; przystąp po Towarzystwa polskiego które na dobre i pożytek jest dla nas Polaków założone, tam się każdy z nas powinien znajdować. A jeszcze więcej ubolewania godne to, że gdy przyjdzie się do rodaka, spojrzysz na ścianę, to wiszą tam »Anzeigery i »Zeitunge« rozmaitej treści. Tak bracie rodaku być nie powinno. Dla nas wychodzi »Gazeta Olsztyńska« lub »Wiarus Polski« a i innych wiele, a nie »anceigery«. Oświaty brak ci jest rodaku.

Więc na zakończenie proszę wszystkich rodaków w Hessler i okolicy aby jak jeden na przyszłe zgromadzenie Towarzystwa św. Floryana, które się odbędzie w 4 tą niedzielę tego miesiąca przybyli. A wszystkim odbiorcom »Gazety Olsztyńskiej« kładę na serce, aby podały tę gazetę swim sąsiadom i znajomym i ich też zarazem namawiali, aby też dali się zapisać na członków. Więc dalej bracia do dzieła do oświaty. Oświata ludu dokona cudu! L.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dycecyza. W Orzechowie jest budowa kościoła koniecznie potrzebna. Już też zwieziono materyał budowlany ale jeszcze wiele potrzeba do wykonania. Wszelkie ofiary na ten cel przyjmuje kuratus miejscowy ks. Kiszporski (Nusstal bei Kurken Ostpr.).

Bawarya. Arcybiskup monachijsko-frysyński ogłosił List Pastorski, w którym w pierwszej części ostrzega przed ruchem wolnodumców, a w drugiej części wzywa do zwalczania żądz używania i lubieżności.

Rzym. Na przyszłym konsystorzu pa-

— Ach! doktorze — wykrzyknęła Paula — jakże to pięknie z twojej strony!...

— Czyż zastużyłem na takie szczęście, proszę pani — odrzekł Grzegorz.

— Moja odpowiedź, — pomyślał Fabrycyusz, — uczyni mi z tego człowieka nieprzyjaciela, albo sprzymierzeńca...

— Milczysz pan — powiedział doktor. — A co znaczy to milczenie? Czy nieprzychylnie patrzysz pan na moją propozycyę?...

— Niech mnie Bóg broni — odrzekł żywo siostrzeniec bankiera, ale musisz pan rozumieć, jak położenie moje drażliwym jest w tej sprawie... Wzruszony tem jestem, co przed chwilą postyszałem od pana, ale ja nie jestem legalnym opiekunem Edmy nie mogę więc nic decydować co do jej osoby... Nie wiem zresztą, czy kuzynka wie o pańskim do niej przywiązaniu i czy je podziela.

Paula wtrącała się ze swej strony.

— Edma wie i podziela to uczucie... Wiem o tem z pewnością... Kocha szalenie naszego doktora, wierzy tak samo, jak i ja wierzę, że zostawszy jego żoną, pozyska szczęście prawdziwe...

— Słowa panny Baltus są dla mnie najzupełniej dostateczną rękojmią, panie doktorze! — wykrzyknął Fabrycyusz. — Odtąd mam dla pana największą sympatyę... W imieniu nieodżałowanego mojego wuja dziękuję panu za jego prośbę i przyjmuję ją z całego serca!...

Grzegorz, do łez wzruszony, uściskał ręce Fabrycyusza.

— Ah! — rzekł, — brakuje mi słów na wyrażenie wdzięczności mojej dla pana! Nie tylko najwierniejszego przyjaciela będziesz pan miał we mnie... ale i brata prawdziwego!

— Widocznie — pomyślał sobie siostrzeniec bankiera, ściskając z czułością doktora, nie domyślają się tutaj niczego...

piezkiem przed Wielkanocą spodziewano między innymi mianowanie biskupów Królestwa Polskiego.

Prawdziwą zasługą

około dobra naszej wspólnej ojczyzny, Polski, jest zjednanie gazetom polskim nowych czytelników. Człowiek, którego nie obchodzi sprawy publiczne jest dla swego narodu straconym. Traci on poczucie polskości i powiększa szeregi zaprzęzców i zdrajców swej mowy, wiary i narodowości. Dziś zaś kiedy potrzebny nam każdy Polak do odpięrania nawału niemieczyzny, strata takich jest podwójnie bolesna. Jedynym na to lekarstwem jest **czytanie gazet polskich** które wszelkim sposobem starają się leniwych i opieszalych pozyskać dla sprawy naszej, dla obrony naszych najświętszych skarbów mowy Ojców i wiary św. Kto wie ma sąsiada, który dotąd »Gazety Olsztyńskiej« nie ma, niech go się stara nakłonić aby sobie ją

na luty i marzec

za 67 fen. lub z odnośnieniem za 84 fen. na pocztę zapisał, a przysłuży się przeto to najlepiej sprawie polskiej i spełni swój honorowy obowiązek narodowy.

Wiarusy! Rozszerzajcie Waszą »Gazetę Olsztyńską«!

Biuro „Straży“ i biuro Informacyjnego P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilehelmskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codzień rano od 10—1 i 4—6, w niedzielę i święta od 12—1. Adres: Dr. Teodenz Jaworski Poznań—Posen. Telefon 640 tytko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadzyski komisarzy, landratów i urzędników stanów akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Obawy, jakim ulegli Rittner i Jancelyna były zupełnie płonne. Wszystko idzie jak najlepiej!...

Po chwilowem milczeniu Paula znowu odezwała:

— Ale, kochany Fabrycyuszu, zdaje mi się, że pan Delariviere, tak bardzo przywiązany do Joanny i do jej córki, musiał pomyśleć o ich przyszłości w razie, gdyby zatwierdzenie jego małżeństwa podług ustaw francuzkich nie przyszło do skutku?...

Młody człowiek spodziewał się tego pytania, to też dawno się na nie przygotował.

— Wuj mój, tak samo jak każdy prawdziwy stary człowiek, nie lubił myśleć o śmierci i nie przypuszczał, aby mu tak niespodzianie zabrakło czasu... Obawiam się bardzo o to, czy zrobił jakie rozporządzenie.

— Co... nie zrobił testamentu?

— Zadnego...

Grzegorz Vernier podniósł głowę. — Nie zrobił zadnego testamentu!... powtórzył, — pan tak myśli?

— Pewny tego jestem, przynajmniej nigdy mi o niczem podobnem nie wspominał — odrzekł Fabrycyusz. — Mam w posiadaniu wszystkie jego papiery. Nie znalazłem nic, coby było podobne do aktu zawierającego ostatnie rozporządzenie.

— Pan Delariviere miał jednakże notariusza w Paryżu?

— Nie wiem nic o tem i nie zdaje mi się...

— To dziwne — szepnął doktor po cichu i zamyślił się głęboko.

— Któż jest więc sukcesorem całego majątku? — odezwała się panna Baltus.

Fabrycyusz pomimo całego wysiłku lekko się zarumienił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rodzice polscy! Uczyliście dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu uczniem czyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 5-go lutego 1909.

— Sekcja zwłok szeregowca Grogulla, którego w dniu urodzin cesarskich znaleziono przejechanego na torze kolejowym, wykazała iż G. nie miał żadnych innych ran na sobie, któreby świadczyły, iż go poprzednio poraniono lub zabito, a dopiero potem pod pociąg położono.

— Losy do II. klasy król. pruskiej loteryi wykupić należy najpóźniej do poniedziałku wieczora. Ciągnięcie rozpocznie się 12 lutego.

— W więzieniu policyjnym znalazło w styczniu 45 osób, wtem 3 niewiasty przymusowe schronienie.

— Mały ogień wybuchł w środę po poł. w składzie firmy Rose i Gau w ulicy Klebarskiej. Ogień wnet spostrzeżono i ugaszono go w zarodku.

— Wiązanie psów przez 3 miesiące nakazane zostało w miejscowościach: Stary Wiercub, Buchwald, Eichenstein, Gryżliny, Grünau, Grünmühle, Miodówko, Kiersztanowo wieś i majątek, Kołaki, Pistki, Prole, Leśnictwo Ritterbalde, Spręcowo, Stawiguda i leśnictwo Wemity oraz wieś i leśnictwo Gipsowo.

— Przypowieści ludowe na miesiąc luty. Czasem luty się zhluje, że człek niby wiosnę czuje, ale czasem tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma. Święta Weronika (4) słonko pomyka, przez jej przyczyne cieszą się na ciepło dziewczki i chłopcyki. Wnioskienka na świat pogląda z zamowej kraty jeśli słonko przez okienko zajrzy do chaty w dzień św. Agaty (5). A po św. Dorocie (6) to już schną chusty na płocie, a jeżeli nie schną, to mrozy człowieka do chałupy wepchną — bo zwykle luty jest ostro kuty. I dzień św. Walentego (14) jest zwykle mrozu ciętego. To dobrze. Bo jak Walek się rozdeszczy, to mrozy wróca jeszcze. Podobnie jest z świętym Piotrem (22): jeżeli Piotr grzeje, to za wiosną po trzykroć kur jeszcze zapieje. Lecz jak ciepło na Macieja (24) to już wiosny nadzieja, jeżeli jednakowoż Maciej lodów nie roztopi — będą jeszcze chuchali w zimne ręce chłopci. Na zapusty lud tak powiada: Na zapusty, mięsozapusty, ale nos jeszcze potrzebuje chusty, więc sobie nie pozwalaj tak bardzo rozpusty, bo brzuch potem będzie pusty. W popielec zaś, czyli wstępna środę zapuść brodę bo o wiosnie wszystko rośnie; nie czas się już hrzytwać bawić kiedy trzeba w polu sprawić — a i Bóg też wiedzieć musiał, po co włos na brodzie asiał.

— Tablice ostrzegawcze dla samochodów. Dla zapobieżenia albo przynajmniej zmniejszenia coraz częściej powtarzających się nieszczęśliwych wypadków samochodowych, powzięto zamiar zaprowadzenia na drogach publicznych urzędowych tablic ostrzegawczych dla samochodów. Sprawa ta została obecnie już przez ministerstwo robót publicznych uregulowana. Zaprowadzone więc zostaną tablice kolorowe, które kolorem swym już z dalekiej odległości będą zwracały uwagę na treść przepisów. Ogółem zaprowadzone będą trzy rodzaje takich tablic: 1. Zakaz dla samochodów ciężarowych i motorów. 2. Zakaz dla samochodów ciężarowych, a dozwolony przejazd dla motorów. 3. Szybkość samochodów zmniejszoną być powinna do 15 kilometrów. Pierwsze dwa rodzaje tablic, oznaczające zakaz, będą miały tło żółte, trzeci zaś rodzaj tablic, które ograniczają szybkość jazdy tło niebieskie.

— **Posła do ludu polskiego wyszedł już zeszyt nr. 7** i zawiera sprawozdanie Koła polskiego w parlamencie niemieckim z ostatniej sesji parlamentarnej.

Posła nabyć można za 10 fen. w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gryżliny.** W naszej miejscowości zachorowało kilka osób na tyfus. Fizyk powiatowy p. Eberhardt stwierdził, iż choroba powstała wskutek używania wody z Pasargi. Przestrzega się zatem przed używaniem tej wody, aby się ustrzedz przed dalszym szerzeniem się tej niebezpiecznej choroby.

* **Gietrzwałd.** † We środę przed poł. o wpół do 11-tej zmarł tu nasz czcigodny proboszcz i jubilat śp. ks. Augustyn Weichsel. Przed tygodniem zachorował na influencję z której wkrótce wywiązało się zapalenie płuc, wskutek którego we środę po zaledwie tygodniowej chorobie dokonał żywota swego. Zmarły liczył 79 lat życia a 53 kapłaństwa. W Gietrzwałdzie sprawował duszpasterstwo przez 40 lat. Przeniesienie zwłok do kościoła nastąpi w niedzielę po południu o 4 tej, pogrzeb w poniedziałek przed południem. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki.

* **Płuski.** Od dłuższego czasu w lesie tutejszym popełniono liczne kradzieże. Mieszkańcy tutejsi skarżyli się bezustannie, iż ginie im z lasu zakupione przez nich drzewo. Teraz wreszcie zdołano złodzieja przytrzymać. Gdy leśniczy spytał, jak się nazywa, wskazał na swoją tablicę. Leśniczy spojrział na tablicę i spostrzegł, iż ma ona na obu stronach napis. Na jednej stronie miał swój napis, na drugiej nazwisko pewnego właściciela z Orzechowa. — Mróz ostatni narobił tu bardzo wiele szkody, gdyż w sklepach pomarzło wiele kartofli i innego warzywa. Z drugiej stron jednak mroz dla nas dobry, gdyż przemarzły twardo drogi i pola i możemy sobie niejedną drogę skrócić. To też pogorzelnicy tutejsi zwożą na gwałt cegła i materiał do budowli. — Rybaczka tegoroczna wypada bardzo lichy, a to zapewne wskutek ostrego mrozu. O.

* **Pasym.** W Grzegorzówkach spaliła się w środę wieczorem stodoła i chlew posiadziela Kowalewskiego. W płomieniach zginęło także liczne ptactwo. Ogień został prawdopodobnie podłożony. Szkodę pokryje zabezpieczenie.

* **Szczytno.** W naszym i sąsiednich powiatkach uprawiają złodzieje koni swoje rzemiosło. Policja jest już na śladzie złodziei, którymi mają być cyganie. Jakiś cygan w Leleskach przyznał się do kradzieży i aresztowano go natychmiast. Brat jego także jest podejrzany.

* **Lec.** Dziwne zjawisko ukazało się na niebie wczoraj około godz. 10 wieczorem. Z chmur wyrzucone zostały dwie kule ogniste, które później pękły i zaikły.

* **Nibork.** Nieszczęściem zakończył się obchód urodzin cesarskich towarzystwa wojaków (Kriegerfara) w Sarnowie. Po zabawie oficer i właściciel dóbr rycerskich Schwanke udał się na sankach do domu. Konie się sploszyły, a sanki się wywróciły. Oficer wypadł, lecz nie złego mu się nie stało. Za to konie popędziły w noc ciemną. Dopiero dnia następnego znaleziono konie skostniałe w wodzie i lodzie na łakach sarnowskich. Z wielką biedą wpakowano konie na sanki i odwieziono je do Sarnowa, gdzie zdechły w stajni. Straty wynoszą 2500 marek.

* **Orzesz.** W nocy na niedzielę spaliła się tu destylacja p. Ottona. Sentko przy rynku. Straż pożarna mogła jedynie hotel pobliski uchronić od ognia.

* **Wystruń.** Wielki pożar wybuchł w środę w ul. Generalskiej 5. Górne piętra budynku spaliły się doszczętnie. W płomieniach zginęło niestety także dwoje ludzi i to czeladnik malarski Brueckner i żona jego. Znaleziono ich zwęglonych między gruzami.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Brodnica.** W warsztacie maszyn żelaznych Kratza wydarzyło się wielkie nieszczęście. Nagle pękł kocioł w którym znajdowało się roztopione żelazo a stojący obok robotnik tak został poparzony, że

wątpią, czy biedak jeszcze zdrowie odzyska. Również dotkliwie poparzony został wolontaryusz Wendt.

* **Chelmińskiego.** Syn posiadzielski, Ferdynand Müller z Błota wstąpiwszy do karczmy w Friedrichsbruchu, tak się upił, że niebawem przy stole, do którego z innymi gośćmi zasiadł skonał. Paraliz sercowy spowodował nagłą śmierć.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Gniezno.** Władza wojskowa zakazała tutejszym żołnierzom uczęszczać do fryzjerów polskich. Nie wolno także Polakom golić wojska w koszarach. Urząd ten oddano golibrodzie sprowadzonemu przez hakatystów.

Ze Śląska.

* **Bytom.** Tutejsza izba karna skazała w poniedziałek asystenta policji Weissa z Królewskiej Huty na rok i miesiąc więzienia i trzy lata utraty praw honorowych. Weiss dopuścił się zbrodni przeciwko moralności z małoletnimi dziewczętami, które przychodziły do biura policyjnego.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Hessler.** Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen Hessler miało dnia 24 stycznia swe walne zgromadzenie i obór nowego Zarządu, do którego obrani zostali następujący członkowie: Walenty Lengowski przewodniczący, Fr. Klein zastępcą; Jan Piekarski sekretarzem, Marcin Sielakewicz zastępcą; Jan Reddig skarbnik, J. Czeczka zastępcą; M. Suraj i J. Blok bibliotekarzami. Chorążemi są następujący członkowie: Jan Redig, J. Fiszler, I. Wiśniewski, I. Gajewski, Fr. Pras, Cybutski. Uwaga: Przyszłe zgromadzenie odbędzie się jak zwykle w 4-tą niedzielę lutego. W. Lengowski przewod. Jan Piekarski sekretarz.

— **Z Langendreer** (w Westfalii) donoszą nam, iż na kopalni »Amalia« pali się już od dwóch tygodni wielka okopa koksu. Z powodu okropnej gorączki nie można ognia ugasić, który potrwa zapewne jeszcze kilka tygodni.

Od redakcyi.

(—) Do Dużego Leszna. Umieścimy w przyszłym numerze. Pozdrawiamy.

(—) Do Gietrzwałdu. Dziękujemy za pamięć, niestety wiadomość już spóźniona. Prosimy na przyszłość o przedszą informację.

(—) Do Herne. Owszem prosimy.

(—) Nr. 1000. Skoro siostra umierająca nie pamiętała o pani w testamencie, zapisując majątek innym osobom, nie masz pani prawa do spadku.

(—) Ks. superior Majewski w Kochawinie. Artykuły zamieszczamy chętnie w Gazecie lub »Gościu«, także odezwy. Ogłoszenie obliczymy jak najtaniej. Za nadastany abonament dziękujemy.

(—) Do Mizińca. My każdy numer Gazety regularnie wysyłamy i nie nasza wina skoro Gazeta nieregularnie, często nawet wcale nie dochodzi. Może winę ponoszą urzędnicy graniczni, a może poczta tamtejsza. My niestety złemu zaradzić nie możemy; nie możemy też każdego numeru podwójnie wysyłać.

(—) Dobre rozwiązanie zagadki z ostatniego numeru »Gościa« nadesłali jeszcze pp.: Alojzy Schliwa z Olsztyna, Antoni i Józef Pistoka z Gelsenkirchen, Józef Kołakowski z Herne, Kazmierz i Konstanty Bięgała z Gietrzwałdu, Jan Czodrowski z Langendreer i Józef Winath z Stryjewa.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 9 lutego przed południem o 10 w Bartóltach drzewo na opał i pożytki starego i nowego cięcia.

— W poniedziałek, 15 lutego przed południem o 10 w Osrudzie, w hotelu »Preuss. Hof« drzewo na pożytki i opał z nadleśnictwa Taberbrneck.



Dziś przed południem o wpół do 11-tej zasnął słodko w Panu po siedmiodniowej chorobie na zapalenie płuc opatrzony Sakramentami św. nasz czcigodny

ksiądz proboszcz-jubilat

Augustyn Weichsel

w 79 tym roku życia, w 53 roku kapłaństwa i w 40 roku swego urzędowania proboszczowskiego w Gietrzwałdzie. O pobożne modły wszystkich wiernych uprasza

Gietrzwałd, dnia 3. lutego 1909 r.

Dozór kościelny.

Exportacya odbędzie się w niedzielę o godzinie 4-tej po południu, a pogrzeb nazajutrz o godzinie 9 tej zrana.

Zdrowie to majątek!

Kto cierpi na kaszel i dychawicę, niech używa nasz niezrównany środek **Elanol** przeciw tym chorobom. Skutek pewny. Cena 3 i 5 mk. — Na reumatyzm i rwa nie w kościach: **Stenolkur** w cenie 5 i 9 mk. — Na rany otwarte, liszaje i wszelkie okaleczenia: **Viskokur** po 4,50 mk. — Na żołądek mdłości i brak apetytu: **balsam i herbata św. Wojciecha**, cena 2,50 i 4,00 mk. — Na odziebliznę: maść za 1,50 mk. — Na wypadanie włosów: **Wegitabil**, balsam na włosy, butelki po 3 i 5 mk. — Wszelkie zanieczyszczenie krwi, z którego jedynie biorą początek choroby, usuwa **herbata św. Wojciecha**, w paczkach po 1,00 i 2,50 mk.

Kogo zawiodły inne szkodliwe lub bezwartościowe środki, ten niech się przekona w działaniu podanych tu środków, a wnet uzyska swe siły z powrotem, bo środki te nie są nowe lecz tysiącokrotnie wypróbowane.

Baczność przed naśladow. — Jedynie prawdziwe z firmy

W. Wirybkowski, G. m. b. H. Gnesen.

10 najwyższych nagród!



Najtańsze i najlepsze źródło zakupu czystych i odstałych win

Górnowiągierskich

następnie wielkie zapasy wybornych win czerwonych (Bordeaux)

Konjaków, Rumów, Araków znajdują się u starej firmy

A. Pfitzner

w Poznaniu (Stary Rynek 34) Mał pod Tokajem. Cenniki bezpłatnie. Kupcom znaczny rabat.

Stodola

w dobrym stanie jest do rozebrania tanio na sprzedaż.

Klusowski, Nowe Marcinkowo p. Biskupcem.

Najlepsze i najtańsze szczotki

kupuje się w ul. Krzywiej 17. Również placę za włosie końskie najwyższe ceny.

M. Levy

Ponieważ śpichrz mój muszę wkrótce wyprzedać sprzedaję teraz

meble

wszelkiego gatunku bardzo tanio. Nadarza się Szan. Publiczności przeto korzystna okazja taniego zakupu **eleganckich i frwało odrobionych mebli**. Na życzenie za dogodną odpłatą! **Przy zakupie za gotówkę nadzwyczaj tanio.**

A. Kundt,

Olsztyn, ul. Górna.

Tanie zelówki

kto chce mieć, niech sobie sprwadzi z naszej Fabryki nasz środek »Olinol«. Nowe zelówki, zaprawione Olinolem, trzymają pod gwarancją 2 razy tak długo, jak zwykle zelówki.

Skutek zadziwiający!

Pudełko po 60 fen. Prawdziwy »Olinol« jest tylko z fabryki naszej wprost do nabycia.

W. Wirybkowski G. m. b. H., Gnesen.

Na kaszel, flegmę i ból w piersiach znakomite karmelki, pudełko po 30 fen., 5 pudełek 1,25 mk., 10 pudełek 2 00 mk.

10 najwyższych nagród!

Gritznera

maszyny do szycia

dla rodziny i przemysłu mają sławę wszechświatową.

Nagrodzona najwyższymi oznakami j. dyplomami. Wystawa światowa w Paryżu 1900 złoty medal. — Wystawa światowa w Lüttich 1905 Diplome d'honneur. Wystawa światowa w Medyolanie 1906 Grand Prix. Do nabycia w wielkim wyborze po najtańszych cenach u

Juliusza Kaulbarsa

dawniej Rud. Frenschkowskiego w Wartemborku.

Cygary

Szanownej publiczności War-temborka i okolicy polecam mój bogato zaopatrzony **skład cygar i papierosów**. (cygara już do 3 mk. za sto.) **tabaki do palenia, zażywania** (Woythallera) i żucia.

Dalej polecam **wina czerwone, portwein, węgryzn**, itd. Oprócz tego mam na składzie: papier listowy, karty pocztowe, cygarniczki, portmonetki, laski, wiązarki chrześne, powieszowania i tym podobne rzeczy w wielkim wyborze i proszę o łaskawe poparcie mego interesu. Z wysokim szacunkiem

Draber

skład cygar w Wartemborku.

500 mk. nagrody

wyplacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby**, butelka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z ust czuć będzie. **Georg Kothe Nachf. Berlin.** — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz a W. Bergstr. 2**

Na porę obecną

polecam wszelkie artykuły do tkanin

jako to wszelkie surowe, lona i kolorowe

bawełny

jako i wełny do tkania

po najtańszych cenach dzisiejszych. — Sprzedaje tylko lepsze gatunki **niciana surowa bawełna paczka po marce.**

Juliusz Kaulbars

dawniej R. Frenschkowskiego Wartembork.

— Kobiety! —

jeżeli wszystkie środki zawiodą, proszę użyć przy obstrukcji **japońskiego proszku**

(Japanpulver)

Skład: Flor. Anth. nobil. japoński. Pani M. w B. pisze: z japońskiego proszku byłam bardzoadowolona.

Puszką 3 m., zaliczka 3,30

Medizinal Versandhaus

H. Scheffler, Magdeburg-W.

Rogätzerstrasse 79.

— **Hygieniczne artykuły.**

Cennik darmo, w zamkniętej kop. za zwrotem portu

Wina z beczki!

Polecam w najlepszych gatunkach

Samos, słodki

litr 1,10 m. przy 5 litr. 1,00

Chios-Portwein

litr 1,25 m. przy 5 litr. 1,29

Taragons-Portwein białe

litr 1,25 m. przy 5 litr. 1,20

Greckie wino czerwone

litr 1,25 m. przy 5 litr. 1,20

Malaga

litr 1,60 m. przy 5 litr. 1,50

Słodki węgryzn

litr 1,50 m. przy 5 litr 1,45

Słodki Ruster Ausbruch

litr 1,80 m. przy 5 litr. 1,70

Słodkie górnowiągierskie

litr 2,00 m. przy 5 litr. 1,90

Węgryzn medycynalny

litr 2,40 m. przy 5 litr. 2,30

Lisbowski Portwein białe

litr 1,80 m. przy 5 litr. 1,70

Old-Sherry

litr 2,40 m. przy 5 litr. 2,30

Wino Wermouth

litr 2,00 m. przy 5 litr. 1,90

Cart blanche

butelka po 2,10 m.

Grote & Co., reński szampant

Paweł Hirschberg,

hurtowny handel win.